

# GAZETA POLSKA

4/35

Konfederacji

PISMO

Polski

Niepodległej

18-III-1988

## AUTOPORTRET

Za pismem "Mówią wieki" /nr 5-1986/ podajemy najbardziej poruszające dzisiejszego czytelnika fragmenty "wyznań" Andrzeja Wajdy - jednego z najwybitniejszych artystów polskich - w dużym stopniu w sposób krytyczny oceniającego swą drogę twórczą i jej sens społeczny.

**Andrzej Wajda: /.../** Kiedyś robiłem filmy, które raczej burzyły wyobrażenie o naszej przeszłości, a ostatnio chciałbym utrwalić i umocnić pewne polskie stereotypy myślenia o historii, ponieważ w nich właśnie znajdują poczucie tożsamości narodowej, które teraz jest najważniejsze.

**"Mówią wieki": /.../** Każdy z pana filmów, który rozgrywał się na wielkim planie historycznym, był zawsze gromkim głosem w dyskusji historycznej, historyzoficznej, albo po prostu politycznej. Ale choć powiedział, że z tego co słyszę wynika, że pan nie walczył o prawdę historyczną czy też polityczną. Pan walczył o obraz, o uczucia widza, którym pan chce pokierować. Wreszcie, walczył pan o idee. O swoje idee, o wizję danego czasu historycznego. Na przykład w "Kanale" fakt, że u wylotu kanału jest krata, nadaje całemu filmowi sens inny niż wówczas, gdyby jej nie było.

**AW:** Wie pan, że to mi w ogóle nie przyszło do głowy.

**"MW":** Obydwa rozwiązania były fabularnie możliwe. Pan wybrał obec-

ność kraty i w związku z tym głos Wajdy o powstaniu warszawskim jest głosem innym, niż gdyby tej kraty tam nie było, a pojawiła się na dziejsha wyjścia na światło, nadzieja ocalenia.

**AW:** Ryżoby jeszcze lepiej, gdyby wide filmu zobaczył jak z drugiej strony Wisły stoi wojsko i czyści sobie buty.

**/.../** Kiedyś zrealizowałem film pod tytułem "Lotna". Zawsze się przecie mówiło "z szablą na ozołgi". Wszyscy to mówili, ale ktoś musiał odważyć się, żeby to pokazać na ekranie. Czy to wyjdzie mądrze czy głupio nie miało dla mnie żadnego znaczenia; chodziło tylko o to, żeby taki szalony skrót przedstawić w filmowym obrazie. Niektórzy historycy podnieśli krzyk, że w 1939 roku nie było żadnej szarży kawaleryjskiej, a zatem scena ta była niemożliwa... i to jest prawda. Toteż gdybym tę scenę miał zrobić ponownie, inscenizowałbym ją teraz od strony psychologii, a nie polityki. Pokazałbym to tak: ozołgi niemieckie stratały oddział i odjechały pozostawiając jeden unieruchomiony. Wówczas bohater filmu w przystępie rozpaczy i bezsilności wali szablą w łufę ozołgu. Jest to to samo i coś zupełnie innego.

**/.../** Skoro mnie tak panowie przy-ciskacie, to powiem: byłem głupszy, jestem mądrzejszy.

Ciąg dalszy na str. 2

## WYMAZANE SŁOWO

### - NIEPODLEGŁOŚĆ -

Niepodległość jako hasło, słowo czy cel coraz częściej funkcjonuje w kręgach ludzi, przeciwstawiających się komunistycznemu totalitaryzmowi, choć zasięg tego zjawiska okazać się może nieoczekiwanie zawężony na tle szeroko pojętej opozycji. Niemniej, niezależnie od problemu identyfikacji z tym hasłem poszczególnych środowisk czy osób lub też dokonywania różnych manipulacji nim /typu: "oczywiście wszyscy pragniemy niepodległości, ale najpierw potrzebne są reformy gospodarcze i związane z nimi konieczne kompromisy"/ jest ono obecnie w sferze myśli, pojęć, słów.

Jest jednak pewien fenomen, związany z tym zagadnieniem, nieuchwytny dla większości ludzi z młodego pokolenia, który zmusza do pewnej refleksji historycznej. Chodzi o sięgnięcie do jednej z przyczyn, dla których ten - w istocie podstawowy dla każdego człowieka imperatyw niepodległości Ojczyzny ma w gruncie rzeczy stosunkowo wąski zasięg odbioru czy oddziaływania środowiskowego.

Otóż, jak gdyby nieoczekiwanie, jedną z przyczyn tego stanu rzeczy należy upatrywać w skuteczności /tak! / oddziaływania represyjnej propagandy i polityki policyjnego reżymu sowiecko-namiestniczych władz PRL-u z najwyższym okrucieństwem i zawziętością łepiących samą myśl o niepodległości naszego kraju, samo słowo "niepodległość".

Oczywiście, innym zupełnie zagadnieniem są skutki tzw. poczucia realizmu, prowadzącego do przekonania o słudności wszelkich marzeń o Niepodległej. Potrzeba działań organicznych jest zrozumiała i oczywista dla samego przeżycia narodu. W prawidłowo ukształtowanych w sensie idei i wartości działaniach "organicznych" zawsze w ich tle powinna istnieć niepodległość. I powinna ona być stałym horyzontem, który - choć daleki - stanowi tło tego wszystkiego, co dzieje się teraz.

Ale właśnie samo to słowo było przez ponad czterdzieści lat przedmiotem tak ostrej eksterminacji we wszelkich możliwych przejawach i formach, że skutki tego odczytywać można wciąż, jeszcze teraz, w stanie świadomości wielu z tych, którzy czynni są w kręgach opozycyjnych.

Można było kiedyś słyszeć, przekazywane przez ludzi wiarygodnych, słowa kogoś związanego z dawną elitą władzy komunistycznej w PRL-u, który twierdził, że o wszystkim można w tym kraju dyskutować, rozważać najdalej nawet posunięte projekty

Ciąg dalszy na str. 2

## O ŚWIADCZENIE

Minister Jerzy Urban - znany ze swych kłamstw rzecznik prasowy rządu PRL rozpoczął kolejną kampanię oszczerstw wobec opozycji. Stwierdził bowiem, podczas swojej konferencji prasowej 1 marca br, iż dokonaniem kradzieży książek z Biblioteki Narodowej.

Jest to kłamstwo.

Istotnie, dokonano u mnie ostatnio przeszukania mieszkania, tak jak czyniono to wielokrotnie wcześniej. O fakcie tym słożyłem natychmiast skargę w Komitecie pomocy represjonowanym za przekonania polityczne w Kościele św. Marcina.

Istotnie, zabrano mi kilka książek, na których legalnie kupno mam jednakże dowody, m.in. w postaci świadków. Przedatuję je przed sądem.

O fałszywości całej sprawy świadczy chociażby fakt, iż milicja nie postawiła mi zarzutu kradzieży, a tylko usiłowała przeszukać. Zaś argument, iż nie aresztowano mnie tylko ze względu na stan zdrowia, w obliczu powszechnie znanego traktowania winnych przestępstw kryminalnych, jest śmieszny.

W tej sprawie nie ma, gdyż nie może być żadnych dowodów przeciwko mnie. Sprawa ta ma charakter czysto polityczny i ma na celu bądź pozbawienie mnie wolności za działalność polityczną, pod pozorem czynu kryminalnego, jak ma to miejsce z Kornelam Morawickim, Janem Górnym, czy Bogusławem Szybalskim; bądź też ma na celu dyskredytowanie mnie w oczach opinii publicznej. W obliczu takiego rozwoju sytuacji wypada czekać, aż aresztują np. Adama Michnika za gwałt, a Władysława Frasyniuka za włamanie do kiosku.

Wobec Jerzego Urbana słożę pozew o zniesławienia.

Krzysztof Król

Warszawa, 2 marca 1988 r.

AUTOPORTRET

Ciąg dalszy ze str. 1  
 /.../ mam w dziedzinie historii swego mistrza. Nigdy o tym nie mówiłem, ale moim mistrzem jest Jan Matejko. Tak, dlatego że Matejko interpretował zawsze historię w zależności od potrzeby chwili w której malował.

/.../ Pewien zagraniczny dziennikarz zapytał mnie niedawno "Jest pan znany na świecie, mógłby pan kręcić filmy, tam gdzie się panu spodoba. Dlaczego pan tu właściwie siedzi, w Polsce?" "To jest mój kraj i jestem za niego odpowiedzialny." To uchwyciłem odpowiedzialności drażni mnie głęboko. Boję się teraz, że robiłem filmy utwierdzając polskie poczucie klęski, mówięm z ekranu "nic nie pomoże, taki jest polski los". A postępując tak robiłem źle!

/.../ Po tym wszystkim osomy teraz powiedzieli powinienem złożyć deklarację. Tak jest, nastąpiła we mnie przemiana. Dawniej kiedy atakowano moje filmy za to, że idą tropem Żeromskiego, odpowiadałem, bo są robione według Żeromskiego, a wy byście chcieli, żeby były robione według Sienkiewicza. Otóż teraz, na tie tego co powiedziałem poprzednio, coraz bardziej idę w stronę Sienkiewicza. Myślę po prostu, że jest tak czarno, że dolewania do tego obrazu jeszcze goryczy z ekranu byłoby zdradą. Nie interesuje mnie ani historia, ani rzeczywistość, ani prawda. Interesuje mnie tylko moja potrzeba, nadzieja. Niechaj następni zajmą się prawdą historyczną, niech sobie badają i mówią jak to ona naprawdę wyglądała. Niech ci następni patrzają krytycznie na rzeczywistość, ale najpierw przetrwajmy. Chcą teraz robić filmy o przetrwaniu.

"MW": To jest ten odwieczny polski dylemat.

AW: W "Biesach" Dostojewskiego też pan to znajdzie: pamiętacie panowie to zdanie Szigalewa: "Zacząłem od całkowitej wolności a doszedłem do całkowitego zniewolenia; innej drogi nie ma". Ja zacząłem od Żeromskiego i skończyłem na Sienkiewiczu i innej drogi dla polskiego artysty nie ma i być nie może /a to jest prawda/

"MW": Ku pokrzepieniu serc? Już nie zakotuje się z powodu pana filmu? Tym chce pan zakończyć swój dialog z historykami?

AW: Panie profesorze, proszę tego nie brać co powiedziałem jako wyznania artysty, ale spojrzęd jak na fakt historyczny, wówczas otrzyma Pan poważną odpowiedź.

Rozmowę przeprowadzili: Jerzy Jedlicki i Stefan Meller.  
 Opracował /dla "MW"/: Stefan Meller

Wymazane słowo "niepodległość"

Ciąg dalszy ze str. 1

reform, ale każdego, kto choćby pomyśli o niepodległości, kto wypowie słowo "niepodległość", władza zniszczy.

I komunistyczna propaganda, czy szerzej - całe oddziaływanie systemu sowieckiego na społeczeństwo polskie, osiągnęły swe skutki. Słowo to zostało wyparte, wymazane z myśli, celów, konkretnych pragnień, idei wyznaczających wartości życia - i zastąpione szerokim asortymentem protez.

Or.

PePSi bez kapsla

Miał nosa D. Warszawski nie wstępując do odrodzonej w listopadzie ub.r. Polskiej Partii Socjalistycznej. Znakomicie przeczuł, że zapisując się do PPS naraża się jedynie na dekonspirację i różnego rodzaju zarzuty, a więc na same straty. Poza tym wydałby niepotrzebnie trochę pieniędzy na 3 miesięczne składeki lub zmarnowałby czas na napisanie w czynie partyjnym kilku nowych tekstów do organu, czyli "Robotnika". A tak mógł spokojnie poświęcić się pracy polegającej na wkładaniu kółeczek w kartki kalendarza "S" wydanego przez Wyd. Społeczne KOS.

Swoją decyzję o bojkocie PPS-u uzasadnił w artykule "Dlaczego nie jestem w PPS" /KOS 22/1987/ następującymi słowami: "Nie jestem socjalistą, bo nie wierzę, że za tym słowem stał jeszcze jakikolwiek zwarty program /.../ Dzisiejsi socjaliści /.../ mają zasadniczo program na "nie". "Nie" zetetyzowane centralnie planowanej gospodarce, "nie" marksizmowi, "nie" jakimkolwiek reformom dokonującym się kosztem wolności i swobód, "nie" totalitaryzmowi. Ba! - ale by poglądy te podzielał, nie trzeba być wcale socjalistą. Wystarczy żyć w real-socjalistycznej Polsce."

Jasno więc widać, że nawet lewicowy publicysta KOSA nie wierzy w jakikolwiek postać socjalizmu, także socjalizmu z ludzką twarzą, wolnego od demagogii i sloganów. Lepiej późno niż wcale, bo niektórym nie wystarczy ponad 40 letnie istnienie PRL-u. Do dzisiaj, niczym M. Kotarbiński, głoszą oni idee świetlanego ustroju i społecznej utopii. Zawsze twierdziłem, że socjalizm bez wojska i milicji długo się nie utrzyma. Ostatnie wydarzenia, kolejno raz, udowodniły te tezę.

OŚWIADCZENIE

Siedemdziesiąt lat temu, 16. II. 1918r. - powstała niepodległa Republika Litewska. Naród, z którym połączyła nas tak trwałe historia, uzyskał możliwość samostanowienia i zbudował własne państwo. Dwadzieścia dwa lata później, realizując zbrodnicze porozumienie Stalin - Hitler - Związek Radziecki i sbrojniesz zagarnął Litwę.

Byliśmy z sobą - Polacy i Litwini - w dobrym i szym. Stworzyliśmy wspólnie wspaniałe państwo, jedno z największych i najlepszych w Europie. Razem przeżywaliśmy zwycięstwa i razem opłakiwaliśmy klęski. Ostatnie dwadzieścia lat wypełnione jest walką o niepodległość ze wspólnym wrogiem.

Przed siedemdziesięciu laty stworzyliśmy odrębne państwa. Powstając w tym samym czasie, niemalże razem upadły. Teraz podnoszą się z kolan, wznowiają walkę o niepodległość.

W naszej wspólnej przeszłości były okresy trudne, a nawet w międzywojennym dwudziestoleciu znajdowaliśmy się w otwartym sporze. Na sześćset lat wspólnego losu i serdecznego braterstwa - dwudziestoletni spór to tylko drobny epizot. Pragniemy, aby nie miał on następstw.

Pragniemy, aby Litwa stała się wolna, tak jak pragniemy, aby wolna była Polska. Niech ożyje dawne braterstwo naszych narodów, z których każdy ma prawo do stanowienia o swoim losie.

16. II. 1988 rok Rada Polityczna K P N

Kadrowy PPS, czterdzieści osób na krzyż, po trzech miesiącach funkcjonowania rozpadł się na dwie frakcje /na razie!/.

Jeszcze 1 II, w dzień solidarności z narodem rumuńskim, członkowie PPS jednogłosem, zgodnie i w całości demonstrowali pod ambasadą państwa Ceaucescu, ale kilka dni wcześniej kości zostały rzucone. Cał ten skandal został szczegółowo opisany w 239 TM i mógłby stanowić znakomitą kanwę nowej książki sensacyjnej lub filmu /myszę, że z mojej propozycji skorzysta gen. Wojtasik lub Pożoga/. W związku z tym, że niski nakład TM uniemożliwia wszystkim naszym czytelnikom zapoznanie się z tekstem P. Swietlika, dlatego w skrócie przedstawię kulisy rozbitcia.

Dla nikogo nie było tajemnicą, że w kierownictwie partii od grudnia istniały dwie opcje: jedna reprezentowana przez "młodych gniewnych" skupionych w Centralnym Komitecie Wykonalnym, druga stanowiła grupa "profesorów" mająca większość w Prezydium Rady Naczelnej. Młodzi, nastawieni bezkompromisowo surowo potępiali każde "dogadywanie się z czerwonym" m.in. uczestnicząc w dyskusji na posiedzeniu "Consensusu" czy składaniu zażaleń do rzeczownika praw obywatelskich. 3 II CKW przygotowało projekt uchwały, która w konsekwencji doprowadziła do podziału. Znaczące kontrowersje wywołało szczególnie sformułowanie deklarujące, że PPS "dążyć będzie do obalenia hegemonii PZPR. Realizacja tego celu oznacza wejście w otwarty konflikt z ustrojem konstytucyjnym i systemem prawnym PRL /.../ W tym sensie PPS jest partią rewolucyjną /.../ PPS ma wszelkie prawa do stosowania radykalnych metod walki." Dokument ten miał być przyjęty 7 II przez Radę Naczelną /PRN+CKW/. Tego dnia, gdy grupa "profesorów" przybyła na umówione spotkanie oprócz zamkniętych drzwi mieszkania zastała funkcjonariuszy SB, którzy skorzystali ze swoich uprawnień. W tym samym czasie pozostali członkowie RN za twierdzili z niewielkimi poprawkami przygotowany wcześniej tekst. Jeszcze przez tydzień trwały rozmowy i mediacje, ale bez skutku. 14 II grupa "profesorów" oskarżyła "młodych gniewnych" o "agenturalność", dziękując w porozumieniu z SB i w związku z tym prof. prof. J. J. Lipiński i W. Goldfinger-Kunicki, dr A. Malanowski i M. Nowicki zrezygnowali z pracy w Prezydium RN. Przez kilka dni wiadomość o rozłamie w PPS podawano na pierwszym miejscu i była ona tematem szeregu komentarzy. Nawet "Trybuna Ludu" /z 17 II 88/ w ramach głośności dołożyła swoją cegiełkę.

A tak swoją drogą, to tę lekcję już przerabialiśmy, tylko układ się się zmienił. Czy nie jest to przypadkiem zgubny wpływ Czarnobyla? Na IX zjeździe w 1907 aktywny kierowniczy PPS podzielił się na dwie części: "starzy" - radykałowie, niepodległościowcy utworzyli PPS-Frakcję Rewolucyjną; natomiast "młodzi" sformowali PPS-Lewicę, "szczerze socjalistyczna", która jak głosiły kongresowe dokumenty "chce utrzymać jak najściślejszą łączność z ruchem rewolucyjnym

Ciąg dalszy na str. 3

# Karnawał

Z pomarańczowego notosu

Scena I: Smurfy. Przebierańcy w niebieskich czapeczkach i ubrankach tańczyli i śpiewali. Na widok MO uciekali z okrzykiem "smurfujemy się". Na widok SB krzykali: "O, Gargamel".

Scena II. Ku-Klux-Klan. Dostojnie poruszający się w swych białych spiczastych szatach od czasu do czasu wydawali okrzyk: "Abrakadabra". W pewnym momencie dwóch spośród nich krzyknęło to w ucho nie nie spodziewającemu się funkcjonariuszowi MO. Ten rzucił się do ucieczki, lecz po chwili usiadł na krawężniku pokładając się ze śmiechem. Trafiony.

Scena III. Indywidualiści. Pojawiali się także pojedynczo przebierańcy, np. za orła z kulą u nogi, czy wrone z ręką na temblaku. Pewna dziewczyna podszła nawet do dowodzącego MO kapitana i... klepiąc go w plecy krzyknęła: "Aleś się przebrał brachu!" Stojący obok milicjanci wybuchnęli śmiechem. Trafieni.

Scena IV. Ksiądz. Na widok mężczyzny ubranego w sutannę - milicja krzyknęła: "Brać go". "Pochwalimy się kurii, że ci młodzi są tak bezczelni, że się przebierają w stroje duchownych." Był to proboszcz z katedry.

Scena V. Transparent. "II etap reformy - karnawał. III etap reformy - Wielki Post."

Master



Na zdjęciu fragment korowodu karnawalowego. Fot: "Gustaw".

Relacja z "Dnia Tajniaka" w następnej "Gazecie Polskiej".



## DZIEŃ TAJNIAKA

Wielki dzień, niezapomniane wrażenia nie przegap unikalnej okazji

1 Marzec godz. 16"  
ŚWIDNICKA

Lyk pomarańczówki

PAP donosi: Podczas ostatnich 3 dni karnawału w Rio de Janeiro zginęło 139 osób. U nas też zabawa karnawałowa obfitowała w ofiary. W jednym z miast wojewódzkich dzielna milicja obywatelska zatrzymała 150 osób.

Zakończenie karnawału nazwanego "Rio-botniczym" zorganizowane przez Pomarańczową Alternatywę 16 lutego we Wrocławiu zgromadziło około 3 tys. uczestników. W korowodzie bawiły się postaci z bajki i z życia, z marzeń i całkowicie socrealistyczne, a nad wszystkim pieczę sprawowała arcyso realistyczna MO i SB. Co się działo podczas jednej godziny na Świdnickiej tego i Bułhakow nie opisze.

Epoka młodzieżowych subkultur, studenckiej kontestacji minęła prawie 20 lat temu. I nagle pod czerwonym słońcem rodzi się coś czego jeszcze w komunistycznym rajku nie widzieliśmy. POMARAŃCZOWA ALTERNATYWA jest grupą ludzi, którzy szukają uwolnienia od totalitarnych zasad codziennego życia w zabawie, w wykpiwaniu przeciwników i sojuszników. Ich istnienie obliczone jest na dawanie. Nawanie współmieszkańcom uśmiechu i radości. Ich wyjście na ulicę oczekiwane jest przez ludzi z podnieceniem i niecierpliwością.

Godzina zabawy na Świdnickiej jest czymś nieskończenie więcej niż prywatka czy dyskoteka - jest przeżyciem kulturowym.

Behenot

## Kto tu jest legalista?

Wiele się ostatnio mówi wobec kryzysu w "Solidarności" o jej sytuacji wewnętrznej. Jedna ze stron tj. Krajowa Komisja Wykonawcza głosi, że wszystko się zmieniło i odwoływanie się w kontekście personalnym do roku 1981 jest niepoważne. Drugi murt "S", czyli tzw. Grupa Robocza Komisji Krajowej stoi z kolei na stanowisku, że wybór z hali "Olivii" i nie nie robienie przez lata 1982-88 jest ważniejszym mandatem do kierowania związkiem niż np. 5-letnia praca w podziemiu. Prawa pewnie leży pośrodku.

Ale oto w 261 nr "Wiadomości" przeczytałem można skłamać Grupy Roboczej KK. I coż widzimy? Po pierwsze, po porównaniu z listą członków KK - ogłoszoną na jeździe w "Olivii" /tyg. "Solidarność" nr 30/ okaże się, że wymienieni są tam także ci, których nikt w Gdańsku nie wybierał. Zaś po drugie widzimy dopisek pod listą: "oraz na równych prawach inni działacze Górnośląska, Piotrkowa oraz Sieradzka."

I to jednak jeszcze jest nie. W 9 "Kulturze" z 1987 roku także jest opublikowana lista GRKK. Składa się ona z nazwisk 20 działaczy, z których... tylko 11 było członkami KK. Oto ci "fakszywi": T. Baranowski, J. Chmielewski, G. Durecki, M. Gabryś, Z. Kopystyński, B. Lachowicz, Z. Mroziński, R. Szeremietiew i J. Zajkowski.

Kiedys mówiło się, że gdyby wierzyć w to co ludzie mówią o swej przeszłości, w przedwojennej Polsce wszyscy byli arystokratami, a ziemi mieli razem więcej niż wynosiło jej terytorium. Tylko, że mówiono to jako dowcip.



## Dyplomaci



Rozpanoszyli się w polskiej opozycji dyplomaci. Dyplomaci, zarówno w znaczeniu, że zajmują się głównie spotkaniami z przedstawicielami zachodnich państw, jak i w znaczeniu używanym przez de Gaulle'a: "dyplomaci są użyteczni jedynie podczas pięknej, ustalonej pogody; gdy pada deszcz topią się w jednej kroppli."

Panów tych cechuje ugodowość, skłonność do obaw i minirealizm. Możemy od nich usłyszeć: My postąpimy odrobinkę - to i władze ustąpią. Z Jaruzelskim da się rozmawiać, ale gdy żywoży wystąpią na ulice wtedy nastąpi klęska. /Osobiście boję się bardziej na ulicy ZOMO niż żywożów/ System PRL jest bytem realnym i wobec tego nie można jego kwestionować - głoszą nasi dyplomaci wazem i wobec. Jeden z tych panów - doc. Geremek wyraził nawet w PRON-owskim miesięczniku "Konfrontacje" /2-1988/ tezę: "Sądzę, że uznanie tożsamości partnera oznacza przyjęcie przez społeczeństwo za punkt wyjścia istniejącego porządku prawnego wraz z zasadą przewodniej roli PZPR, z której wynika pewien zakres monopolu władzy."

Zaś w odpowiedzi usłyszałem od Ludwika Krasuckiego z KC PZPR: "Doceniłem fakt uznania konstytucyjnych podstaw ustroju i wycofania się z tezy o jego "niereformowalności", podkreślenie doniosłości obecnego etapu reform oraz nawiązanie w realistycznym kontekście do doświadczeń zdobytych przed i po 13 grudnia. Ale wolabym, aby pan Geremek zrezygnował z pokusy wyśpiewywania w imieniu społeczeństwa, co nie odpowiada - i nigdy nie odpowiadało - faktycznej sytuacji."

I po co to było doc. Geremkowi potrzebne?

Kiedy wreszcie nasi szacowni "dyplomaci" zrozumieją, że jedyna skute-

czna dyplomacja w dzisiejszych czasach to "dyplomacja kanonierek" - dyplomacja z pozycji siły?

Krzysztof Król

PePSi bez kapsla

Ciąg dalszy ze str. 2

///" Poza tym istnieje tylko jedna "drobna" różnica, w 1906 PPS liczył ok. 55 tys. członków, a dziś?

Najnowszy KOS /3-1988/ z 7 II przyniósł odpowiedź J.J. Lipskiego na wspomniane wyżej pytanie D. Warszawskiego. Artykuł nosi tytuł: "Dlaczego jestem w PPS?" i sądząc z kontekstu pisany był jeszcze przed rozłaniem. Były przewodniczący PePSi stwierdza w nim m.in., że nie dąży do tego by "uczestniczyć we władzy, ale w walkach o rząd dusz". Po raz pierwszy spotykam się z taką argumentacją celu założenia partii, ale socjalizm ma swoją logikę i do tego już przywykłem.

Na zakończenie J.J. Lipski nawiązując do ubolewań D. Warszawskiego, że nie śpiewa się już "Czerwonego Sztandaru" - pisze: "W kraju gdzie średnia muzyczność jest mała, a nici tradycji zostały potargane, żeby zaśpiewać cokolwiek należy spotkać się choć kilka razy - by podwyczyć." Może rzeczywiście naród jest mało muzyczny, ale sądząc z dotychczasowej praktyki zebrań socjalistów /które prawie za każdym razem przerywa SB/ PPS nie będzie ani śpiewać, ani mówić. Towarzysze.

Feniks

"Gazeta Polska" nr. 1/35 str. 3

## NZS - jaki on jest?

19 lutego na dziedzińcu UW im. Józefa Piłsudskiego odbył się kilkutygodniowy wiec, podczas którego żądano legalizacji NZS. Rektorowi Uniwersytetu przekazano petycję podpisaną przez ok. 900 studentów, domagających się przywrócenia pluralizmu organizacji studenckich oraz podwyżek stypendiów. Hasła niepodległościowe były tłumione przez niektórych organizatorów wiecu.

Zupełnie inaczej zachowywali się studenci krakowscy, którzy w 7. rocznicę rejestracji NZS zorganizowali w mieście zbiórkę studenckim kilkutygodniowy pochód. Tu hasła niepodległościowych nie unikano. Wręcz przeciwnie; oprócz studentów w wiecu brali udział przedstawiciele KPN, PPS, "S".

## Sukces Marka Ruszczyńskiego.

M. Ruszczyński - dyrektor biura KPN w New Yorku, otrzymuje od coraz większej ilości kongresmenów wyrazy poparcia dla Konfederackiej akcji na rzecz uwolnienia więźniów politycznych. Ostatnio, poseł z New Jersey - Jim Courter, w nawiązaniu do akcji KPN, wystąpił do premiera rządu PRL z żądaniem uwolnienia K. Morawieckiego i in. więźniów politycznych.

ZAPRASZAMY  
na otwarcie  
wystawy fotograficznej  
„Józef Piłsudski  
1867-1935”

Dnia 19.03.1988 o g.17.00  
w kaplicy św. Krzysztofa  
przy kościele OO. Jezuitów  
w Łodzi ul. Sienkiewicza 60

Wystawa  
czynna do 4.04.1988  
w dni powszednie w g.16-19  
w niedziele i święta w g.11-13.30

Duszpasterstwo Piłsudczyków w Łodzi

## Urojone kłopoty PPS.

Konfederacja z radością powitała powstanie w kraju PPS-u - widząc w niej kandydata na bliskiego sojusznika w walce o niepodległość. Niestety ta nadzieja zdaje się maleć, a to ze względu na kłopoty wewnętrzne partii socjalistycznej. Zarzucano wewnątrz niej sobie zdradę, trockizm, współpracę z bezpieką. Życzymy kolegom z PPS-u wyjścia z - jak nam się zdaje - urojonych kłopotów.

## Mądra rada Lidii Ciołkoszowej.

P. Ciołkoszowa, żona Adama Ciołkosza, a obecnie przywódczyni PPS emigracyjnego, według korespondenta "GP" tak miała zareagować na rozłam w krajowym PPS-ie: "Czy oni powiaro 11? Przed wojną w CKR 30% to byli agenci "dwójki" /wywiadu wojska polskiego - przyp.GP/ i nam to w ogóle nie przeszkadzało. Takie sprawy załatwia się wewnątrz partii."

## Nowi więźniowie polityczni.

7 marca br. Sąd Wojewódzki w Warszawie wydał wyrok w sprawie R. Olszewskiego - oficera SB z Gdańska oskarżonego o współpracę z "S" oraz trzech innych pracowników SB oskarżonych wyjątkowo o łapownictwo. Przed sądem stała także pielęgniarka działaczka "S" - Mirosława Zgirska oskarżana o pełnienie roli łączniczki między Olszewskim a "S". Olszewskiemu i Zgirskiej bezpieka w zamęcie zarzuciła dodatkowo także przyjmowanie łapówek. Przewodniczący sądu sędziowski Aleksander /akazywał KPN 1986r./ po procesie przy drzwiach zamkniętych orzekł wobec Olszewskiego karę 9 lat i 5 mln zł grzywny, wobec innych SB-eków kary od 6 do 4 lat, wobec Mirki karę 2,5 roku pozbawienia wolności. M. Zgirska, odpowiadała z wolnej stopy zwolniona w ramach amnestii z września 1986 roku ze względu na opiekę nad małoletnim dzieckiem. Nie zapomnimy o nich.

## KPN na zachodzie.

Członek Rady Politycznej KPN - Adam Słomka, przebywający w trakcie swej podróży po zachodzie, w RFN - udzielił bardzo obszernego wywiadu Radiu Wolna Europa. Słomka ma zamiar odwiedzić także Francję i Wielką Brytanię.

## Uzdrowiacze.

W Związku Sowieckim pierestrojka nie minęła również psychicznie chorych. Od marca szpitale psychiatryczne przejdą spod kontroli KGB pod zarząd Ministerstwa Zdrowia. W związku z tym, kilka tysięcy osób już wyzdrowiało.

## Rozwiązanie kwestii głodujących.

Komisja etjopska znalazła nareszcie ostateczne rozwiązanie problemu głodu - mianowicie przez rozstrzelanie głodujących. Ostatnio w jednym z miast na północy kraju żołnierze etiopscy zastrzelili 20 osób pochodzących z nawiędnego suszą rejonu Tigray, które nie zgodziły się na przymusowe przesiedlenie. W podobnym incydencie w ub. miesiącu zginęło 7 osób.

## O krok od nowej wojny krymskiej?

12 lutego sowieckie okręty wojenne uderzyły się z jednostkami amerykańskiej Floty wojennej na Morzu Czarnym. Według Departamentu Obrony USA sowieckie fregaty uderzyły rozryślnie w lewą burtę krążownika "Yorktown" i towarzyszącego mu niszczyciela.

## Strajki!

29 lutego we Wrocławskich Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego 1500 robotników odmówiło pracy podczas rannej zmiany, protestując w ten sposób przeciwko podwyżce cen. Strajk zakończył się tego samego dnia, gdy dyrekcja obiecała podwyżkę płac.

## Rząd się wyzywi.

Jak informuje "Paragraf" nr 32 "Narodowy Bank Polski emitował do września 1987 roku 17 wzorów monet złotych o nominale: 500 zł, 1000 zł, 2000 zł i 10000 zł, z tym że w poszczególnych przypadkach jeden wzór służył do emisji różnych nominatów. Zarządzeniem z dnia 25.09.1987 /Mon.Pol. Nr 33, poz. 286/ Prezes NBP wprowadził w obieg następujące monety złote z "Póipostacią Papięta Jana Pawła II": 1000 zł - waga 3,1 g; 2000 zł - waga 7,7 g; 5000 zł - waga 15,5 g; 10000 zł - waga 31,1 g i 20000 zł - waga 373,2 g /!!! - ponad 37 kg złota - prezes NBP uzyskał tytuł do ubiegania się o wpis do Księgi Guinnessa! - wszystkie próby 999/1000.

Aby monety te nabrały cech "znaków pieniężnych", musiały nimi nadłapić wyplata chociażby jednej perłki. Pozostałe monety zostały ulokowane w skarbcu NBP, lub sprzedane za granicę, czyli np. przez Pewex. W przybliżeniu można sobie wyobrazić, kto otrzymał pensję w złocie, a nie należy zapominać, że np. moneta o nominale 200000 zł na wagę złota warta jest do 6 milionów zł!

## Powrót R. Szeremietiewa.

Romuald Szeremietiew powrócił po kilkumiesięcznym pobycie za granicą do kraju. W swych wypowiedziach akcentuje niewielką pomoc Polonii dla opozycji, stawiając za wzór emigrację kubańską, która od kilkunastu lat utrzymuje na Florydzie dwa duże oddziały wojskowe przeznaczone do ewentualnego desantu na wyspę.

## Co na to GUS?

Z opublikowanego w Rumunii rocznika statystycznego za rok 1987 wynika, że pod względem dynamiki wzrostu produkcji Rumunia ustępuje Argentynie, przewyższając nawet Japonię. Natomiast wzrost dochodu narodowego o 7,3% zapewnia Rumunii pierwsze miejsce w obozie sowieckim.

## Kłeska demokracji.

Izba Reprezentantów Kongresu USA odrzuciła projekt prezydenta Ronalda Reagana w sprawie pomocy dla nikaraguańskich partyzantów antykomunistycznych. "Contras" mieli otrzymać 36,2 mln dolarów. Dzięki lewactwu z Kongresu nie dostana nic, tak że "postępowy" Daniel Ortega nie będzie miał kłopotów z wymordowaniem bezbronnym partyzantów.

## Witamy młodszego brata.

W Warszawie ukazało się nowe pismo KPN - "Orzeł Biały", wydawane przez Akademicką Organizację KPN, która skupia studentów uczelni warszawskich.

## Polityczny dowcip numeru.

Podczas pracy w kopalni jeden z górników wpadł do szybu. Po chwili jego koleżdy krzyczą - Żyjesz? - Żyje - odpowiada głos z głębi - Głową masz całą? - Całą - A nogi? - Całe - A ręce? - Całe - Ale masz szczęście żeś się nie zabił - Bo jeszcze leczę.

Czyżby to była aluzja do Jaruzelskiego?

"Gazeta Polska" nr. 4/35 str. 4

GAZETA POLSKA - pismo Konfederacji Polskiej Niepodległej  
Przedruk dozwolony z podaniem źródła.  
Korespondencję prosimy kierować na adres: Krzysztof Król,  
ul. Lumumby 14 m. 26, 01-176 Warszawa. Pod tym samym  
adresem można także spotkać się z przedstawicielem  
redakcji dyżurującym w każdy piątek w godzinach od 18 do 19

30 zł